

# Dr George Payton, Tłumaczenie Biblii, sesja 7, Język, część 2, Akty mowy

© 2024 George Payton i Ted Hildebrandt

To jest doktor George Payton w swoim nauczaniu na temat tłumaczenia Biblii. To jest sesja 7, Język, część 2, Akty mowy.

Kontynuujemy naszą serię o języku.

O co chodzi w języku? Jak się komunikujemy, jak ludzie ze sobą rozmawiają. W tej części będziemy rozmawiać o aktach mowy, o tym, jak analizować sposób, w jaki ludzie mówią i jak rozkładać rozmowy. Zanim zaczniemy, chciałbym ci przeczytać trochę o pirackiej Biblii.

Czy pamiętasz, jak kilka dni temu mówiłem o tym, jak niektórzy profesorowie uczący greki uważają, że Yoda mówi dobrze? Cóż, to jest piracka mowa. A jeśli potrafisz sobie wyobrazić Yodę mówiącego te rzeczy, to w pewnym sensie masz pojęcie, jak mowa Yody brzmiałaby dla przeciętnego człowieka otrzymującego tłumaczenie.

Więc zaczynamy. Galacjan 5, 18 do 21 w pirackiej Biblii, ale jeśli niesie cię wiatr, nie podlegasz kodeksowi. Ja, szkorbutowe czyny łobuzów, wyraźnie widzę cudzołóstwo, cudzołóstwo, nieczystość, dosłowność, bunt, voodoo, ogromną nienawiść, kłótnie, szukanie walki, wybuchają wściekłe bomby, łzawice skaczą sobie do gardeł, bluźniercze myślenie i buntownicze poglądy.

Arr , zazdrość i oszczerstwa, i morderstwo, i żarłoczność, i grog, i biesiady, itd. , itd ., itd. OK, nie możemy sobie wyobrazić całej Biblii w ten sposób. To oczywiście brzmi bardzo dziwnie.

Nie chcemy, żeby nasze tłumaczenie brzmiało bardzo dziwnie. A im dziwniej to brzmi, zgadnijcie co? Tym mniej, że jest to dopuszczalne. Tym mniej przemawia do ludzi.

Jak zatem osiągnąć tę równowagę? I często, jeśli pójdziemy bardziej w stronę dosłowności, brzmi to dziwnie i niejasno. Musimy więc osiągnąć tę równowagę. Chcemy zachować sakralność tekstu, ale jednocześnie jesteśmy w trakcie realizacji akcji komunikacyjnej.

OK, więc kontynuujmy. Rozmawialiśmy o różnych językach i funkcjach. Oto mały diagram, który pomaga zwizualizować to, o czym rozmawialiśmy.

Mamy więc tekst w języku źródłowym, a tekst w języku źródłowym w Biblii pełni funkcje retoryczne i występuje on w określonej formie. To jest forma grecka lub

forma hebrajska. Zatem chcemy przenieść, pamiętajmy, że tłumaczenie jest procesem przenoszenia polegającym na przekazywaniu znaczenia.

A więc co chcemy przenieść? Przekazujemy znaczenie wraz z funkcją retoryczną tekstu źródłowego. Pozostaje bez zmian, ale robimy to za pomocą formularzy w języku docelowym, dzięki czemu mamy tekst docelowy, który dobrze się komunikuje. Sposób, w jaki się komunikujesz, niezależnie od tego, czy są to imperatywy, uprzejme prośby, nagany czy instrukcje, wykorzystują lub mogą używać innych form niż w języku oryginalnym, aby dobrze się komunikować z tym samym zamierzonym skutkiem.

Dlatego zawsze musimy o tym pamiętać. Jakie są formularze? Jak to będzie wyglądać w języku docelowym, aby przekazać to samo z tekstu źródłowego? Rozmawialiśmy o intencjach autora i czytelnikach, więc sposób, w jaki Brown to ujął, bardzo podoba mi się sposób, w jaki mówi, że autorka, tekst i dzisiejszy czytelnik są w tej relacji, a w tej relacji zachodzi i ma miejsce komunikacja. Dlatego staramy się zapewnić naprawdę dobrą komunikację.

Tekst stoi pośrodku między autorem a czytelnikiem, czy to w starożytności, czy dzisiaj. Zatem komunikacja zawsze ma jakiś cel. Nigdy nie komunikujemy się przypadkowo.

Nigdy nie mówimy przez przypadek, że tak jak mój syn podszedł i powiedział: cóż, miał ku temu powód. Zatem każdy akt komunikacyjny ma swój cel i zazwyczaj ma na celu w jakiś sposób wpłynąć na ludzi. Jak już powiedzieliśmy, naszym celem jest odgadnięcie, co autor miał na myśli, próba zrozumienia, a jeśli nie zdamy sobie sprawy, że jest to zamierzone dla nas przesłanie, czasami możemy je przeoczyć.

Jeśli nie dostrzeżemy sygnałów w tekście źródłowym, możemy przegapić zamierzoną rzecz, którą autor chciał, abyśmy z niego wydobyli. Zatem kontynuując, wyobraź sobie. Chcę, żebyś o tym pomyślał. Jak moglibyśmy inaczej interpretować Biblię, gdybyśmy postrzegali ją jako e-mail od Boga za pośrednictwem autora do ludzi? Jak inaczej postrzegalibyśmy Biblię, gdybyśmy postrzegali ją jako e-mail Boga do nas wysłany przez Jego proroka lub autora, który napisał Biblię, co dodaje jej nowego charakteru, o którym zwykle nie myślimy? I dlatego pytamy, o czym mówił Paweł? Co mówił i dlaczego powiedział to tym ludziom? O co mu chodziło? Dlaczego mówił takie rzeczy? Zawsze z tyłu głowy myślimy: dlaczego była to część Pisma Świętego? Dlaczego na przykład Filemon był częścią Pisma Świętego? Bardzo mała książeczka, około 20-kilkunastu wersetów i to cała księga, więc myślisz, dlaczego one zostały uwzględnione? Istnieje powód i cel, dla którego zostały one uwzględnione, ponieważ miały wartość w przekazywaniu ludziom Bożego przesłania.

I zawsze zadajemy sobie pytanie, czego możemy się nauczyć z tego tekstu? A pastorzy robią to co tydzień. Rozmawiają z nami, a następnie wyznaczają punkty

zastosowania tego, co powinniśmy zrobić z poselstwem, które nam dają, a to poselstwo pochodzi z Pisma Świętego. OK, więc przyjrzymy się, jak przerwać rozmowy, jak przerwać interakcję między ludźmi, którą znajdujemy w Piśmie Świętym, a następnie, co z tym zrobić.

Zatem ogólnie omówimy to, na co patrzymy, a następnie zastosujemy to do fragmentów Pisma Świętego. Po pierwsze, co zostało powiedziane? Jaka była wypowiedź? Jakie słowa zostały wypowiedziane? A jakiego rodzaju była to wypowiedź? Czy to było oświadczenie? Czy to było pytanie? Czy to był rozkaz? Czy to była prośba? Czy to było coś innego? A potem myślimy, jaki jest ukryty sens tej rzeczy, tej wypowiedzi, tego stwierdzenia lub pytania? I dlaczego mówca powiedział to odbiorcy lub odbiorcom i czego dana osoba chciała, aby zrobili? A jak zareagował odbiorca lub odbiorcy? Dlatego przyjrzymy się temu. Jest to struktura, która pomaga nam rozłożyć Pismo Święte i którą można wykorzystać do rozbicia wszelkich interakcji między ludźmi.

OK, opiera się to na pewnych założeniach. Jedno z założeń jest takie, że między mówcą a słuchaczem, czytelnikiem a pisarzem istnieje wspólna wiedza. Zakładamy, że mówią tym samym językiem.

Zakładamy więc, że kiedy Paweł mówił po grecku, jego lud mówił po grecku. Zakładamy, że kiedy Dawid komunikował się po hebrajsku lub kiedy pisarze Starego Testamentu porozumiewali się po hebrajsku, ludzie, którzy to otrzymywali, mówili po hebrajsku. Inną rzeczą jest to, że mają to samo podłoże kulturowe.

Mają tę samą historię i ta wspólna wiedza schodzi na dalszy plan, kiedy się komunikują. Znają ten sam język i wiedzą, jak za jego pomocą przekazać określone rzeczy. Wszystkie te rzeczy mogą wydawać się oczywiste, ale musimy je ujawnić, abyśmy mieli wspólną płaszczyznę i wspólne ramy, na których można budować.

Znają normy kulturowe obowiązujące w danym języku. Wiedzą, co jest właściwe w jednym kontekście, a co nie jest odpowiednie w innym kontekście. W jednej z rozmów mówiłem o kasie i o tym, jak poszedłem do biblioteki na uczelni, na której byłem, i facet za biurkiem powiedział do mnie: „Hej, stary, a pozostali pracownicy przy biurku powiedzieli: „Przepraszam”. , to niewłaściwe.

Nie mówisz „cześć”, swojemu profesorowi. Cóż, mówili o normach kulturowych. Jeśli rozmawiasz z osobą, która jest na pewnym poziomie i jest nad tobą, to zwracaj się do niej za pomocą odpowiedniej formy powitania.

Więc proszę bardzo. Mówiący zakłada, że słuchacz ma tę samą wiedzę, którą posiada on sam. Tak więc, jeśli wam powiem, żółte autobusy znów jeżdżą po okolicy.

Jeśli jest lato, jaki to miesiąc? Jest wrzesień, sierpień. Jeśli jest zima, jaki to miesiąc? Prawdopodobnie w styczniu, po świętach Bożego Narodzenia. A jakie są żółte autobusy? A skąd wiedziałeś, który to miesiąc? Autobusy szkolne odbierają dzieci i dowożą je do szkoły.

Nie musiałam nic mówić. Powiedziałem ci tylko żółte autobusy. I wszyscy dokładnie wiedzieliście, o czym mówię.

To właśnie mam na myśli, mówiąc o wspólnej wiedzy między mną a wami. Dzielenie się wiedzą pomiędzy mówcą a słuchaczem. I robimy to cały czas.

Wszystko, co mówimy, opiera się na czymś, czym dzielimy się z ludźmi, z którymi rozmawiamy. Chyba że poznasz kogoś nowego, ale nawet wtedy możesz podzielić się informacjami. Jeśli oboje jesteście Amerykanami, macie pewną wspólną wiedzę.

Jeśli należycie do tej samej grupy wiekowej, to macie jeszcze wyższy poziom dzielonej wiedzy. OK, więc jak powiedzieliśmy, zakładają, że odbiorca ma tę wspólną wiedzę. A mówcy używają języka, który ich zdaniem będzie miał duże prawdopodobieństwo powodzenia w tej konkretnej sytuacji.

Mówią o tej sytuacji i o czymś, co ma z nią związek. Na przykład nie podchodzę do nieznanego i nie mówię czegoś przypadkowego, co nie ma nic wspólnego z sytuacją, w której się znajdujemy. Zawsze mówimy o tej sytuacji i w tym kontekście.

Słuchacz musi wywnioskować lub odgadnąć, co mówi mówiący, dlaczego mówi to mówiący i co jego wypowiedź oznacza w danej sytuacji kontekstowej. OK, więc co się mówi? Mężczyzna mówi do żony: „Kochanie, skończyło się mleko”. Więc to rozbijamy.

I to jest stwierdzenie. To bezpośrednie stwierdzenie faktu. OK, składa żonie oświadczenie o faktach.

Prawidłowy? Ale co to jest naprawdę? Naprawdę, to grzeczna prośba. Chce, żeby kupiła mleko. Czy on mówi mleko? NIE.

Czy on myśli, że to zadziała, jeśli tak powie? Tak. Kochanie, skończyło nam się mleko. A żona mówi: hmm, więc musimy się zastanowić, co żona robi z tym stwierdzeniem faktu? Wpadnę do sklepu po pracy.

Co więc odpowiedziała żona? Co ona zamierza zrobić? Zatrzyma się w sklepie i kupi mleko. Widzisz, jakie to tajemnicze? Ale to łączy, ponieważ między mężem a żoną znają te sygnały społeczne i werbalne, i wiedzą, co to znaczy, kiedy on mówi, że nie ma mleka. I wie, co ona ma na myśli, mówiąc: „Zatrzymam się w sklepie”.

Ona nigdy nie powiedziała „mleko”, a on nigdy nie powiedział „sklep”. Prawidłowy? To jest przerwanie rozmowy mowy, akt mowy. Rzecz w tym, że ludzie w Biblii cały czas tak mówią.

A naszym celem jest dowiedzieć się, co się dzieje. Dlaczego tak mówili i co chcą przez to powiedzieć? Dobra. Tak naprawdę przydarzyło mi się to kilka lat temu.

Mieszkaliśmy w Kalifornii. Moja żona i ja byliśmy tam w południowej Kalifornii i moja żona zabrała naszą córkę do muzeum. Popołudnie spędzili w muzeum.

Żona dzwoni do mnie o czwartej po południu. Jak poszło, kochanie? Och, było w porządku. Świetnie się bawiliśmy.

I po chwili wrócimy do domu. I powiedziała, że jestem gotowy na herbatę. Powiedziałem: OK, świetnie.

W porządku. Cóż, zobaczymy, kiedy wrócisz do domu. Więc powiedziała, jestem gotowa na herbatę.

Myślę więc: OK, kiedy moja żona mówi, że za chwilę będę w domu, może to oznaczać od 15 minut do półtorej godziny. Więc trochę mówi. Czasami wraca do domu półtorej godziny później.

Cóż, musieliśmy wpaść do Costco i kupić trochę rzeczy. Potem nasza córka potrzebowała kilku rzeczy w Walmarcie i tak wróciliśmy do domu.

Tak więc trochę może mieć szeroki zakres znaczeń. Dobra. I wspomniała o herbacie.

I pomyślałem: OK, cóż, prawdopodobnie mają tam małą kawiarnię w restauracji. Będzie to miała w restauracji. Więc prawdopodobnie nie będzie jej w domu przez dobre 45 minut.

20 minut później pojawia się i pyta: gdzie jest herbata? A ja powiedziałam: przepraszam, jaka herbata? A ja na to, ale powiedziałem, jestem gotowy na herbatę. Odpowiedziałem, że tak, przedstawiłeś mi stwierdzenie faktu. Nie złożyłeś mi prośby.

Ona idzie, tak, zrobiłem to. Powiedziałem, że jestem gotowy na herbatę. Jak miałem wywnioskować? To właśnie miała na myśli.

I to dzieje się cały czas. Nie wiem jak u Was, ale u mężów i żony w mojej części świata, w mojej okolicy, zdarza się to częściej, niż bym chciał. Ale to po prostu naturalne.

To po prostu jedna z tych ludzkich rzeczy. I dlatego powiedzieliśmy, że osoba, która to słyszy, musi spróbować zrozumieć to. Co to oznacza w tym kontekście? Dlaczego ta osoba mi to mówi? Zupełnie mi tego brakowało.

Nie była zdenerwowana. Śmiałyśmy się. To była zabawa.

Ale nie miałem pojęcia, że to była grzeczna prośba. I nie miałem pojęcia, że mówiła: „Chcę, żebyś zrobił dla mnie herbatę i przygotowała ją mniej więcej wtedy, gdy wrócę do domu”. Nie mam pojęcia.

Jeśli więc pomyślimy o reakcji na jej wiadomość, odpowiedzi nie będzie. To oznacza, czy jej komunikacja zakończyła się sukcesem w tym zakresie? Nie. A awaria? Gdzie nastąpiła awaria? Załamanie polegało na tym, że nie wyłapałem sygnałów i subtelnych sygnałów świadczących o tym, że tak naprawdę mnie o coś prosiła.

Po prostu całkowicie mi tego brakowało. I nie mogę powiedzieć, że to wina jednej lub drugiej osoby, ale zdarza się to cały czas w komunikacji. A to dzieje się w komunikacji, w pismach świętych, gdzie po prostu kręcimy głowami i pytamy, co do cholery tutaj się dzieje? Dobra.

Wszystko to oznacza, że mówimy w tajemniczy sposób. A mówca mówi pewne rzeczy, które są jednoznaczne. Wychodzą i mówią pewne rzeczy, pewne informacje.

Ale z drugiej strony mówca celowo pomija pewne rzeczy i oczekuje, że słuchacz wywnioskuje lub domyśli się na podstawie kontekstu, tego, co zostało wyraźnie powiedziane, a także innych czynników. Tak. Zatem cała ta tajemniczość w dużej mierze opiera się na tym, co nie zostało powiedziane.

więc zająć się rzeczami jawnymi, ale nawet jawnymi, jak powiedziałem, stwierdzenie jest stwierdzeniem, ale nie przekazuje informacji. Dlatego mówiliśmy o różnych funkcjach komunikacji. Co tu się dzieje? Więc John mówi Jane, że potem zjedli razem miły posiłek.

Mówi do Jane: Czy masz ochotę na kawałek ciasta? A Jane mówi, że jestem na diecie. To jest odpowiedź Jane. I to jest wyraźna informacja oparta na faktach, którą przekazuje Johnowi.

Co to ma wspólnego z tym, co powiedział? Czy powiedziała tak? A może powiedziała nie? To może pójść w obie strony, prawda? Dobra. Jeśli więc nie, jest to ukryte nie. Jestem na diecie; dlatego pilnuję spożycia cukru, skrobi i słodczy, więc nie chcę żadnego ciasta.

Dziękuję bardzo. A może jestem na diecie, mam dość ciągłego jedzenia sałatek i bardzo chciałabym zjeść kawałek ciasta czekoladowego. Jeśli więc zapytasz mnie ponownie, prawdopodobnie odpowiem, że tak.

Ale tak się składa, że jestem na diecie, która nie jest wystarczająco jasna. I tak John by powiedział, tak, a ona na to, cóż, OK. W porządku, nieważne.

Masz ochotę na kawę do tego? W porządku. Dlatego właśnie musimy przyjrzeć się tym aktom mowy. W porządku.

Oto kolejna sytuacja, w której jestem w domu przyjaciela, spędzamy czas wieczorem, a potem przygotowuję się do powrotu do domu. I pamiętam, cholera, jestem pusty. Co ja mam zrobić? Powiedziałem więc do przyjaciela: hej, skończyło mi się paliwo.

Czego mu nie powiem? Jakie są informacje dorozumiane lub informacje, których nie wyraziłem wyraźnie? Chyba nie mam dość paliwa, żeby dojechać do domu. Mój przyjaciel, jako że jest spostrzegawczym facetem, mówi: „No cóż, po drugiej stronie ulicy jest stacja”. To jest to, co on mówi.

Czy podchwycił to, czego potrzebowałem? Tak. A potem mówię: cóż, um, też brakuje mi gotówki. A on mówi: Jedyne, co mam, to pięć dolców.

A ty mówisz: OK, dziękuję. To wystarczy. Tajemniczy język.

Używamy go codziennie. Używamy go stale, cały czas. Musimy więc o tym pamiętać, analizując to.

I pamiętajcie, powiedzieliśmy to o łamaniu wyroków medycznych dla dzieci. Jaki jest scenariusz? W jakiej sytuacji się znajdują? Gdzie oni są? Co się dzieje? I jaki może być związek między tym, co się dzieje, a tym, o czym mówią obie strony? Jaki jest więc ten scenariusz? I znowu słuchacz musi odgadnąć, co w tej konkretnej sytuacji może mieć największy sens. Kiedy więc mówię, że mam mało paliwa, facet nie mówi, że jest 945.

Dziwnie byłoby to tam wrzucić. W tym kontekście nie ma to żadnego sensu. Próbuje odpowiedzieć w związku z tym, co powiedziałem.

I tak pozostają w tej sytuacji. Co się dzieje? Dobra. Oto kolejny.

Drzwi są otwarte. Jeśli jedna osoba mówi to drugiej, przekazuje pewne informacje. Pytanie, jaka to sytuacja? Czy możesz pomyśleć o sytuacji lub scenariuszu, w którym można by zastosować tego rodzaju stwierdzenie? A co mówca mówi drugiej osobie? Możesz pomyśleć o prawdopodobnie kilku.

Tu jest jeden. I tak ktoś puka do moich drzwi, a ja chcę go zaprosić. A ja mu mówię: drzwi są otwarte.

I przychodzą. Świetnie. W porządku.

Oto kolejny. Drzwi są otwarte, jesteśmy w domu mojego syna i obserwujemy naszego wnuka. A żona mi mówi: drzwi są otwarte.

Pewnie ma na myśli, że dziecko nie powinno wychodzić na dwór. Proszę zamknąć drzwi. Dobra.

A co jeśli rozmawiam z przyjacielem i on mi mówi, wiesz, jeśli potrzebujesz pracy, być może uda ci się ją zdobyć w mojej firmie. Zejdź na dół i porozmawiaj ze mną. A ja idę, no nie wiem.

I rozmawialiśmy tam i z powrotem. A potem mówi: „No cóż, drzwi są otwarte”. A ja mówię: OK, dziękuję.

Dam ci znać. Istnieje więc inne zastosowanie stwierdzenia, że drzwi są otwarte. Jest to więc zdeterminowane kontekstowo, sytuacyjnie i ustalane z zaangażowanymi ludźmi.

Oto kolejny. Mężczyzna pracuje w swoim domowym biurze. Powtórzę: to sprawa męża i żony .

Ok dobrze. Kochanie, zadzwonił dzwonek do drzwi. Jest w trakcie pisania tego raportu.

Pewnie nie chce wstać i chce wiedzieć, czy ona może podejść skąd jest i otworzyć drzwi? A ona mówi z góry: Biorę prysznic. Co ona mówi? Nie mogę teraz tam zejść. Będziesz musiał sam otworzyć drzwi.

Widzisz, jak tajemniczy jest język, ale jest go wszędzie. Przyjrzyjmy się niektórym z Biblii. Jest kilka przykładów i są to prawdziwe wersety z Biblii.

OK, więc na weselu w Kanie w Nowym Testamencie Jezus i niektórzy z jego uczniów zostali zaproszeni na to wesele i była tam matka Jezusa. I tak są na tej uczcie weselnej. Nie wiemy, jak długo trwa święto, ale w tamtych czasach uczta mogła trwać tydzień.

I tak w drugim rozdziale Jana matka Jezusa rozmawia z nim i mówi: Nie mają wina. A Jezus odpowiada: Mój czas jeszcze nie nadszedł. Przepraszam.



Przyjrzyjmy się więc temu, co powiedziała Mary. W porządku, więc co powiedziała Mary? Nie mają wina. To jest stwierdzenie faktu.

Ile razy zostaliśmy wprowadzeni w błąd poprzez stwierdzenie faktu? Dobra. Co ona chce, aby Jezus zrobił? Nie zapytała, czy możecie z kumplami zebrać zbiórkę i pojechać do BevMo i kupić kilka dzbanów wina, żebyśmy mogli przeciągnąć je do końca biesiady. Nie prosiła go, żeby poszedł i kupić więcej alkoholu.

Ale jest coś, co dzieje się pomiędzy Marią i Jezusem, że nikt inny nie wie, co się dzieje w tym pokoju, o ile możemy stwierdzić, że w tym pokoju nie ma nikogo innego, kto by to zrobił, wiedział, co się dzieje. Sądząc po tym, co odpowiedział, i jak mówi, mój czas jeszcze nie nadszedł. Mój czas na co? Jedną z możliwości jest czas mojej publicznej postugi, kiedy będę czynił cuda.

Czy prosiła go, aby dokonał cudu? Niektórzy twierdzą, że tak, inni, że nie, ale istnieją mocne dowody przemawiające za taką interpretacją, oparte na tym, co powiedział Jezus i na tym, co wydarzyło się później. A jak Maria przyjęła jego odmowę? Ty tam, cokolwiek ci każe, zrób to. I idą, tak, proszę pani.

Mamo, ale to dobry syn. Nie zawstydzą mamy. Idzie i co robi? Dokonuje cudu.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że prosiła go o dokonanie cudu. I tu właśnie pojawia się wspólny kontekst i wspólne informacje pomiędzy Marią i Jezusem. Jeśli rzeczywiście o to pytała, skąd wiedziała, że on może to zrobić? Zostawię to tobie do przemyślenia.

Chcemy jednak powiedzieć, że oświadczenie Marii nie było stwierdzeniem. To była grzeczna prośba. I czego ona od niego chciała? W końcu dostała to, czego chciała.

Chciała więcej wina na weselu i chciała, żeby Jezus coś z tym zrobił. Początkowo odpowiedział, że nie, ale później powiedział, że tak. I znowu: co oboje wiedzieli? Kiedy dotrzemy do nieba, zapytamy Jezusa, powiedzmy: Jezu, chcę ci zadać pytanie dotyczące tego ślubu.

Skąd Twoja mama wiedziała, że potrafisz to zrobić? W porządku, zostawię to tobie. Ale oto, co próbujemy zrobić: czy zmieniałbym coś w tłumaczeniu i czy mógłbym coś tutaj skorygować? Nie, nie zrobiłbym tego. Niech tekst mówi sam za siebie.

Czasami jednak pewne rzeczy, które widzimy, wymagają zmiany, aby pasowały do kultury docelowej. Ale gdyby był to inny język, w którym pracowałem, nie zmieniałbym niczego w tej rozmowie. Nie mówię więc, że zawsze musimy coś zmieniać, ale musimy przynajmniej zrozumieć, co się dzieje, abyśmy mieli dobrą interpretację.

OK, więc mówiliśmy o informacjach jawnych i mówiliśmy o informacjach dorozumianych i ukrytych. Proszę bardzo. Zatem Piłat przesłuchuje Jezusa, przesłuchuje go.

Piłat ponownie wszedł do swojej siedziby, zawołał Jezusa i zapytał go: Czy jesteś królem żydowskim? Czy to prawdziwe pytanie, czy też prosi o informacje? Wygląda na to, prawda? Tak, więc to nie jest nagana. To nie jest coś innego. I wtedy Jezus mu odpowiada: Czy mówisz to z własnej woli, czy też inni ci to mówili o mnie? Czy inni mówili Ci, że jestem królem Żydów, czy sam to mówisz? A Piłat pyta: Czy jestem Żydem? Dziwna interakcja pomiędzy Piłatem i Jezusem. Czy zatem Jezus powiedział, że jest królem żydowskim? Jeszcze nie powiedział, a Piłat odpowiada: Czy jestem Żydem? Oczywiście odpowiedzią jest pytanie retoryczne, czyli nie, nie jestem Żydem, co oznacza, że prawdopodobnie ludzie mi mówili.

Nie jestem Żydem. Skąd miałbym to wiedzieć, gdyby naród żydowski mi nie powiedział? OK, czy widzisz tutaj wzajemne oddziaływanie? To jest fascynujące. Potem mówi dalej: Wasz naród i arcykapłani wydali mi was; co ty zrobiłeś? A Jezus odpowiada: Moje królestwo nie jest z tego świata. Święty Moly, co się dzieje? Jezus nigdy nie odpowiada na pytanie w taki sposób, abyśmy mogli zrozumieć, dlaczego to powiedział i co powiedział.

OK, więc patrzymy na to i mówimy, że dzieje się tutaj więcej, co wymagałoby dokładniejszego zbadania, ale najwyraźniej Jezus unikał mówienia Piłatowi o swojej tożsamości, ale chciał się z nim skontaktować, naprawdę nie masz żadnej władzy nade mną, ale robi to w bardzo okrężny sposób. OK, więc jeśli spojrzymy na te akty mowy, zauważymy nieporozumienia w komunikacji lub brak komunikacji, sprawy układają się dla drugiej osoby i rozmawialiśmy o tym, jak tajemniczy jest język. Ogólnie rzecz biorąc, nie chcę się w to zbyt zagłębiać, ale ogólnie rzecz biorąc, istnieją dwa rodzaje kultur lub istnieją dwa sposoby komunikowania się kultur, i jest to mniej więcej kontinuum, a nie dychotomia.

Istnieje komunikacja w niskim kontekście i komunikacja w wysokim kontekście. Pamiętaj, co powiedziałem w komunikacji niskokontekstowej o wspólnej wiedzy między mówcą a słuchaczem? W komunikacji niskokontekstowej nadawca zakłada, że między mówcą a słuchaczem jest tylko niewielka część wspólnych informacji, zatem muszą oni dostarczyć dużo informacji. Niski kontekst, dużo słów, dużo wyjaśnień.

Jak już mówiłem, komunikacja w wysokim kontekście to komunikacja w niskim kontekście, czyli brak wspólnej wiedzy. A co z komunikacją wysokokontekstową? Zakłada się, że istnieje wiele wspólnej wiedzy, więc co robią? Mówią tylko trochę, jak Jezus i Piłat, jak Jezus i Jego Matka. Nie musieli zbyt wiele mówić, ponieważ wiedzieli, co się dzieje, więc jeśli istnieje wysoki kontekst, który jest wspólny dla ludzi, wypowiadanych jest niewiele słów.

Na Zachodzie, nie mogę mówić o każdym zachodnim kraju, ale tutaj, w Ameryce, mamy tendencję do posiadania kultury komunikacji o niskim kontekście. Wyjaśniamy wszystko lub wyjaśniamy wszystko bardziej szczegółowo. W Kenii panuje kultura wysokiego kontekstu, gdzie pracowałem w Kenii i Tanzanii, a pewnego razu kończyliśmy kadencję w Tanzanii, sprzedaliśmy cały nasz majątek i wracaliśmy do Ameryki, i wynajmowaliśmy dom od miejscowego mężczyzny i powiedzieliśmy mu, że tak, będziemy sprzedawać część naszych rzeczy.

Więc on przyszedł i był jakiś poniedziałek lub wtorek i powiedział, a ja powiedziałem, więc sprzedajemy rzeczy. On jedzie, ja jadę na wycieczkę. Wrócę w ten weekend.

Porozmawiamy. Zgadnij co? Komunikacja wysokokontekstowa. Nie miałam pojęcia, co miał na myśli.

Powiedziałem OK. Więc odchodzi. Wraca w sobotę i wiesz, sprzedawaliśmy różne rzeczy przez cały tydzień.

Świetnie. Widzimy, że niektórzy ludzie kupili nasze meble, niektórzy kupili naszą lodówkę, niektórzy kupili naczynia, niektórzy kupili to i tamto, a on wchodzi i pyta: gdzie są wszystkie twoje rzeczy? Czy nie mówiłem, że porozmawiamy? I powiedziałam: o mój Boże, bardzo, bardzo mi przykro. Poszedł i powiedział: OK, wezmę wszystko.

Usiądę w twoim domu, a on miał na to środki. Miał też kilka różnych biznesów i dochodowych biznesów. Brakowało mi tego.

Później opowiedziałem tę historię kilku tanzańskim przyjaciołom i powiedziałem, że przyjechał, a on powiedział, że porozmawiamy. Zapytałem: jak myślisz, co miał na myśli? A oni na to: „Myślmy, że miał na myśli”: „Naprawdę interesują mnie twoje rzeczy”. Naprawdę nie chcę, żebyś cokolwiek sprzedawał, zanim tu dotrzemy.

Proszę poczekać, aż wrócisz. Skąd oni wiedzieli, że porozmawiamy? Ale tak było i przegapiłem to. Pochodzimy z innej kultury niż Biblia i brakuje nam rzeczy, które są w Biblii, ponieważ nie wywodzimy się z tego samego kontekstu.

I zgadnij co? Wiele kultur, w których tłumaczymy Biblię, to kultury wysokiego kontekstu. Jak komunikować się z kulturą wysokiego kontekstu? To wyzwanie. Zatem problem, jeden z problemów polega na tym, że to, co słyszymy na powierzchni lub na powierzchni, nie odpowiada temu, co naprawdę mamy na myśli.

Zatem mówi się jedną rzecz, ale jej znaczenie jest ukryte, nie rozumiemy tego i brakuje nam wskazówek. Bo czasem traktujemy to dosłownie. Czasem jest to różnica pokoleń.

Czasami jest to różnica kulturowa. Czasami jest to różnica płci, po prostu sposób, w jaki ludzie mówią. Z tego powodu to, co mówi się otwarcie, wyraźnie, w pewnym sensie wprowadza w błąd, a największym problemem jest to, co nie jest powiedziane.

OK, więc od interpretacji do tłumaczenia, co robimy? Próbujemy więc zinterpretować tekst źródłowy, a więc staramy się zrozumieć, co się dzieje w komunikacji, co się mówi, jak dana osoba zareagowała na to, co zostało powiedziane, czy jest coś, co możemy dostrzec w tej rozmowie, jakieś ukryte znaczenia które potrafimy rozszyfrować i jakie są cechy tego aktu? Co zatem powiedziano? Czy padło pytanie, czy było to stwierdzenie? A jakie są naturalne sposoby mówienia takich rzeczy? Cokolwiek to było, próbowaliśmy dowiedzieć się, co to było, a następnie próbowaliśmy wyrazić to w języku docelowym. Jeśli chcesz przejść z języka greckiego na angielski, mamy mnóstwo zasobów. To dla nas naprawdę błogostawieństwo, że mamy do dyspozycji tak wiele zasobów.

Mamy tak wiele różnych wersji Biblii, którym możemy się przyjrzeć. Kiedy tłumaczysz to na inny język, który pochodzi z innej części świata, ma zupełnie inną strukturę języka, jest to zupełnie inny kontekst społeczny, historyczny, kulturowy, wymaga to więcej pracy. Możesz to zrobić.

Możemy to zrobić, ponieważ zajmujemy się tłumaczeniem Biblii jeszcze przed Jezusem, kiedy robiono Septuagintę, aż do teraz. Ludzie zajmowali się tłumaczeniem przez cały ten czas, więc jest to wykonalne.

Musimy po prostu wykazać się znacznie większą przezornością i zachować świadomość, ponieważ czasami nie wiadomo. O nie, Houston, rzeczywiście mamy problem. OK, więc przeczytałem ten jeden artykuł i mówił o sposobach wpływania na ludzi, może pisziesz opis lub reklamę w tekście, coś w rodzaju reklamy.

Niemcy, jeśli chcą na ciebie wpłynąć, używają specjalnych słów, takich jak bardzo, naprawdę lub zadziwiający. Mają więc te przymiotniki, których używają, a te specjalne słowa kładą nacisk na czytelnika. Po angielsku, co zrobiłem, kiedy to powiedziałem? Użyłem intonacji, prawda? A jak piszemy intonację? Podkreślenie, kursywa, pogrubienie, wielkie litery i za dużo wielkich liter, a potem mówisz: przestań na mnie krzyczeć.

Tak? Dobra. Używamy intonacji. Węgierski, taka jest kolejność słów.

Taka jest kolejność klauzul, więc jeśli chcesz przekazać Węgrom pewien sens, bierzesz pod uwagę to, co zazwyczaj robią, a następnie robisz to samo i robisz to podczas tłumaczenia. Zatem tłumacząc na niemiecki, szukając tych słów, tłumacząc na

angielski, mamy intonacje i w jakiś sposób zaznaczamy to graficznie w tekście. Węgierski, zmień słowa.

Tak więc myślimy, pamiętajcie, co powiedziałem, tłumaczenie to czynność dwukierunkowa, podczas której patrzycie wstecz na tekst źródłowy, dalej do tekstu docelowego, tam i z powrotem, i utrzymujemy ten ruch tam i z powrotem, dopóki nie znajdziemy dokończyć tłumaczenie, nad którym pracujemy. Dobra. Oto kilka przykładów mowy pośredniej, takich jak aksjomaty mowy, które możesz często usłyszeć w języku angielskim.

Czy możesz podać sól, czy możesz podać sól? A mój tata zawsze powtarzał: „Tak, mogę”. Tato, chodź. Tata żartuje, wiesz, po prostu trochę urosłeś.

Ale to właśnie mówimy; zadajesz pytanie i to jest co? Uprzejme zapytanie. Dobra. W Kenii mają takie słowo: daj mi, to nípe .

Nie Chumvi , daj mi sól. Czasami dodadzą grzeczne słowo, np. proszę, powiedzą: proszę, daj mi sól. Hebu nie wiem chumvi .

W Tanzanii mówią: naomba chumvi . To znaczy, proszę o sól. Czasami więc Kenijczycy jadą do Tanzanii i siedzą przy stole z kilkoma Tanzańczykami, a Kenijczyk jest przyzwyczajony do mówienia: Co? Nie chumvi .

A dla Tanzańczyka to takie niegrzeczne. A oni mówią: OK, jest, śmiało. Co jest po drugiej stronie stołu? Cóż, powiedziałaś, daj mi.

To jest niegrzeczne. To polecenie. Naomba znaczy „proszę”.

Więc tak naprawdę nie powiedziałaś czasownika dać, przekazać, czy coś. Naomba chumvi oznacza: proszę, podaj mi sól. Widzisz więc, jak to samo wyrażenie w różnych językach wygląda inaczej, a nawet w tym samym języku w różnych częściach świata, w różnych krajach.

OK, oto fragment z Ewangelii Marka 14. Jezus wysłał swoich dwóch uczniów, aby poszukali miejsca na posiłek paschalny. I oni wchodzą, a on mówi: Idźcie za tym gościem niosącym dzbanek na wodę, dokądkolwiek pójdzie, idźcie tam, dokąd idzie, idźcie do domu, a tam jest właściciel domu.

Powiedz to właścicielowi domu, cytuję, mówi nauczyciel, gdzie jest mój pokój gościnny, gdzie będę mógł spożyć Paschę z moimi uczniami? W moich uszach brzmi to niemal jak oskarżenie. Gdyby było to w języku suahili, zwłaszcza dla osób mówiących po tanzańsku, powiedzielibyśmy: naomba , pokój, w którym mój nauczyciel może się zatrzymać i zjeść posiłek. Widzisz, treść jest taka sama, wszystko jest takie samo.

Jesteśmy pewni, że uczniowie, cóż, nie jesteśmy pewni, ale istnieje duże prawdopodobieństwo, że nie byli niegrzeczni. Nie starali się być wymagający. Chociaż po angielsku brzmi to dość wymagająco, ok? Czy to zmienia powiedzenie: naomba lub nauczycielu, ombas, gdzie jest ten pokój? Albo nauczycielu, ombas, czy możemy prosić o pokój? Znowu musimy sobie wyobrazić sytuację, nie chcemy za bardzo wczytywać się w tekst, ale jaki jest ton, jaki jest rejestr, te wszystkie rzeczy, o których mówiliśmy wcześniej i co jest najbardziej grzeczny sposób, w jaki ludzie zazwyczaj by to mówili, gdyby w rzeczywistości starali się zachować uprzejmość? Teraz, gdy Jezus rozmawia z Piotrem i Jezus mówi o pójściu na krzyż, a Piotr go karci. Piotr go karci.

To jest bezpośrednia nagana i nie możemy jej złagodzić, a Jezus mu mówi: Zejdź mi z oczu, szatanie. OK, to naprawdę poważna sprawa. Nie widzimy tu surowości.

Oto kolejny. Jan, przepraszam, Marek 14:41. Są w Ogrodzie Getsemani. Odchodzi się modlić, wraca i pyta: śpicie? Nie możesz spać przez godzinę? Nie jest szorstki, ale to pytanie retoryczne lub te dwa pytania retoryczne razem wzięte to rodzaj nagany.

Odchodzi, wraca i nie mówi nam się, co się dzieje ani co się mówi, ale oni po prostu nie mogą nie zasnąć. Odchodzi, wraca po raz trzeci i wtedy mówi to. Idź spać, wystarczy, nadeszła godzina.

Teraz poszukajcie w Biblii Marka 14:41. W ilu waszych Bibliach znajduje się pytanie retoryczne? Czy wy jeszcze śpicie? Grecki nie jest pytaniem retorycznym. Grecki jest właściwie formą rozkazu, jeśli spojrzeć na formę słów.

Co on mówi? Dobra, w takim razie zrób to. Nazywamy to stwierdzeniem retorycznym. OK, więc jak tego używać w naszym języku? Masz znajomego, który zaraz pójdzie i zrobi coś głupiego, i mówisz mu: Proszę, stary, błagam, nie rób tego.

I on idzie. Myślę, że po prostu przez to przejdę. A ty idź, proszę, nie rób tego. A potem mówi: nie, już podjąłem decyzję.

I co powiesz? Dobra, w takim razie zrób to. Stwierdzenie retoryczne. Jest to stwierdzenie retoryczne, które większość wersji angielskich zamienia się w pytanie retoryczne.

Dlaczego? Ponieważ chcą, abyś zrozumiał, że Jezus ich karci, a stanie się to wyraźniejsze, jeśli zostanie powiedziane w formie pytania. Byłem teraz w Tanzanii i słuchałem, jak pastor przemawiał na temat tego fragmentu. Powiedział, że Jezus lituje się nad nimi.

A Biblia w języku suahili mówi: Jezus powiedział: „No to idź spać, odpocznij”. A Jezus naprawdę się o nich martwił, ponieważ próbowali się modlić i nie mogli nie spać. Więc mówił: wszystko w porządku, odpocznij.

I tak Jezus mówi do ciebie: czy potrzebujesz odpoczynku? Czy jesteś zmęczony? I miał taką aplikację. Problem polega na tym, że w następnym stwierdzeniu, mówi, wstań i idź; chłopaki są tutaj. Ile czasu możesz spać w ciągu półtorej sekundy? Nie bardzo.

Wiemy więc, że tak naprawdę nie było to stwierdzenie nakazujące im odpocząć. I to właśnie powiedziałem: jeśli potraktujemy te rzeczy dosłownie, może to nas wprowadzić w błąd. Jeśli to jest pytanie, to może nie być pytaniem.

Jeśli to jest stwierdzenie, to może nie być stwierdzeniem. I tutaj mamy to dokładnie w Piśmie Świętym. Czy zatem te tłumaczenia, a niektóre z nich dosłowne, są błędne, zadając tam pytanie, czy grecki był stwierdzeniem? Nie, ponieważ jego zamiar był jasny, że ich ganił.

Naprawdę jeszcze śpicie? Nadszedł czas. Ci goście idą po nas. Tak więc, czytając cały kontekst, pytanie retoryczne rzeczywiście tu pasuje.

Czy wiesz, w którym tłumaczeniu nie pojawia się pytanie retoryczne? Czy wiesz, które tłumaczenie faktycznie zachowuje wypowiedź retoryczną? Tłumaczenie Nowego Życia. Niby „wolne tłumaczenie”, a dosłowne zamieniają je na pytanie. Ciekawy.

Dobra? Dosłowne nie zawsze jest najlepsze, ale czasami dosłowne komunikuje się naprawdę dobrze. Musimy więc zachować tę równowagę. W porządku.

Zatem różne funkcje, różne języki, różne zastosowania i nawoływania. Jeśli próbujesz komuś dać radę, jak to brzmi? Tak więc w kulturze Ormy, w której żyliśmy, kiedy para bierze ślub, tata sadza młodego mężczyznę i udziela mu rad. I mógłby powiedzieć coś takiego.

To właśnie daje rady. Dobry mąż powinien dbać o swoją żonę. To jest angielski.

Tak to brzmi w Ormie. Przepraszam, ale dobry mąż powinien zapewnić utrzymanie swojej rodzinie i dobry mąż powinien być przykładem dla swoich dzieci. Tak to brzmi w Ormie.

Jako dobry mąż zrobisz to. I mówi się to zasadniczo w czasie przyszłym. To nie jest ostry ton czy coś.

Zapewnisz utrzymanie swojej rodzinie. Będziesz dobrym przykładem dla swoich dzieci. Rozmawiałem ze znajomym, który mówił współczesnym hebrajskim.

On i jego rodzina mieszkali w Izraelu od wielu lat i biegle władali współczesnym hebrajskim. I w jakiś sposób dotarliśmy do tematu, jak dawać ludziom rady. I powiedział, cóż, po hebrajsku, powiedział to do siebie, mniej więcej w tym kontekście tutaj.

Mówi: cóż, robimy to samo po hebrajsku. Używamy czasu przyszłego. Zrobisz to.

Zrobisz to. Czego używamy w języku angielskim? Jakie słowo jest tam stale obecne? Powinien. I to właśnie nazywamy nastrójem.

To jest nastrój łączący, nastrój łagodzący. To nie jest rozkaz. To obowiązkowy nastrój.

To nie jest wskazówka, to jest stwierdzenie. To tryb łączący. Powinien.

W języku suahili istnieje tryb łączący i użyłbym go tutaj. Zatem nie zastanawiasz się, jakie słowo zostało powiedziane. Zastanawiasz się, jak to zostało powiedziane, i jeśli jest to tryb łączący, to używasz trybu łączącego w tym języku.

Pamiętasz, czego używamy? Forma języka docelowego oddaje znaczenie języka źródłowego. To nie jest praca domowa, ale jak by to brzmiało w Ormie? Jak mogłoby to brzmieć, gdyby zostało przekazane komuś jako uprzejma prośba, uprzejma rada lub instrukcja? Nie mówię, że powinniśmy zmieniać tekst, ale po prostu się nad tym zastanów. Czy oni by tego użyli? Będziesz, będziesz, będziesz? Może.

A co z negatywną stroną? Ale to nie tylko informacja. OK, więc komunikacja jest celowa. Opiera się na wspólnym zrozumieniu.

Cel mówcy ma jeden i mają nadzieję go osiągnąć poprzez komunikację. Używają języka, który ich zdaniem będzie skuteczny. Czasami masz rację, a czasami nie.

OK, więc znowu, jeśli chodzi o komunikację i tłumaczenie, próbuję zrozumieć, co autor miał na myśli. I tak analizujemy tekst. Poszukujemy intencji autorskiej.

Zakładamy celową komunikację i używamy różnych metod hermeneutycznych, aby to zrozumieć. I jak mówi Nida, szukamy pożądanego efektu, bo nie zawsze możemy poznać faktyczny efekt. Nie wiemy zatem, jak Galacjanie odpowiedzieli Pawłowi.

Jeśli czytasz List do Filipian, jego ton jest bardzo łagodny, życzliwy i pełen miłości, co sprawia wrażenie, gdy go czytamy. Nawet po angielsku jest to oczywiste. Dlatego ich zachęcał i pouczał.

Co więcej, działamy przy założeniu, że autorzy biblijni umieścili te wskazówki w tekście. Jakie dowody możemy zauważyć, aby dowiedzieć się, co autor chce powiedzieć? I nie zawsze możemy mieć rację. Nie mogę powiedzieć, że wszystko, co



zinterpretowałem, jest całkowicie poprawne, ale staramy się szukać tych wskazówek i są one na ogół dostrzegalne.

A czego używamy, żeby to ustalić? Jakie słowa są używane? Jaki jest ton? Jaki jest nastrój? Jakich zwrotów zwykle używają ludzie? Jak powiedzieliśmy, słowa „powinien” używamy w języku angielskim, aby przekazać nastrój. Intonacji używamy do włączania i podkreślania akcentu. Jakie konstrukcje gramatyczne zostały użyte? Kiedy zestawisz słowa, jakie jest ich znaczenie w danym kontekście i, z pragmatycznego punktu widzenia, w jaki sposób jest to używane? Czy to oznacza, że zawsze sobie z tym poradzimy? No cóż, co Piotr mówi, mówiąc o Pawle? Mówi, że pisma Pawła mogą być trudne do zrozumienia.

Piotr mówił po grecku, a Paweł po grecku. Mieli dużo wspólnego kontekstu i wspólnej wiedzy, prawda? Czasami Piotr był zdezorientowany przez Pawła. Zatem nie zawsze jest pewne, że nawet jeśli mówią tym samym językiem i pochodzą z tej samej kultury, rozumieją, co masz na myśli.

A co z nami dzisiaj? Jesteśmy ponad 2000 lat od pierwszego wieku. Co to oznacza dla nas? Mamy dużo pracy, aby to rozgryźć. Ale Bóg tam jest i Bóg oświeci nasze umysły, abyśmy zrozumieli.

Bóg daje nam wskazówki, jak przekazać to w innym języku. Dzięki.

To jest doktor George Payton w swoim nauczaniu na temat tłumaczenia Biblii. To jest sesja 7, Język, część 2, Akty mowy.